CYNICZNA OBŁUDA

Od wysłuchania publicznego w Centrum Konferencyjno-Szkoleniowym Fundacji „Nowe Horyzonty” w Warszawie, które miało miejsce 24 czerwca 2013 r. upłynęło dziesięć miesięcy. Lobby antyspółdzielcze wiele zrobiło, aby w tym czasie jego dorobek i głos zmarginalizować. Poseł Lidia Staroń, która zadbała nawet o to, by ostatnie wystąpienie, nijako podsumowujące spotkanie Komisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw z zakresu prawa spółdzielczego ze spółdzielcami było wygłoszone przez jej człowieka, Bogusława Owoca z Olsztyna, wszystko robiła, aby zapisami ustawowymi zniszczyć spółdzielczość, w szczególności mieszkaniową.

Odnaleziony głos do protokołu

W tej sytuacji szkoda, że 24 czerwca niedane było wystąpić Tadeuszowi Szymali z Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Bawełna” w Łodzi. Wtedy być może poseł Lidia Staroń przynajmniej trochę by spasowała i była mniej antyspółdzielcza w swych poczynaniach. Na szczęście dla spółdzielców złożył swój głos do protokołu i można się zapoznać z tym, co chciał powiedzieć.

Swój wywód zamierzał zacząć od przypomnienia, że jeden z projektów nowelizujących „Ustawę o Spółdzielniach Mieszkaniowych” jest autorstwa Platformy Obywatelskiej. I zaraz dodać:

- Tak naprawdę jest to projekt autorski Pani Poseł Lidii Staroń, pod którym podpisała się określona grupa posłów klubu poselskiego PO wierząc i ufając, że ich koleżanka posiada wiedzę i jest wybitnym znawcą prawa spółdzielczego, a jej inicjatywa ustawodawcza wprowadzi

bardziej skuteczne, precyzyjne i tańsze mechanizmy zarządzania spółdzielniami przez członków, a także uczestniczenia przez nich w podejmowaniu decyzji, poczucie współodpowiedzialności za losy spółdzielni i własnej nieruchomości.

Po tym wprowadzeniu planował powiedzieć:

- Jakże się mylili! Te mechanizmy członkowie spółdzielni mają zagwarantowane dzisiaj bez konieczności wprowadzania tak drastycznych zmian w ustawie.

Problem polega na tym, że poseł Lidia Staroń oszukuje nie tylko grupę naiwnych posłów z Platformy Obywatelskiej, jak chce Tadeusz Szymla, ale całą opinię publiczną. Przedstawia się, jako ofiara zachłanności, prywaty i tyrani prezesów spółdzielni mieszkaniowych oraz wielki naprawiacz i uzdrowiciel polskiej spółdzielczości poprzez uwłaszczenie spółdzielców, ograniczenie władzy prezesów i zwiększenie możliwości szeregowych członków wpływu na decyzje organów spółdzielni. Tymczasem reprezentuje interesy lobby antyspółdzielczego. W swych poczynaniach przypomina obalonego prezydenta Ukrainy Wiktora Janukowycza, który z jednej strony nie szczędził mnóstwa pięknych słów na temat perspektyw rozwoju państwa, którym rządził, a z drugiej jeździł po instrukcje do Moskwy i dbał o własny interes. (Porównanie może na wyrost, ale oddające istotę sprawy). Krótko mówiąc poczynania poseł Staroń niczego dobrego spółdzielczości nie wróżą. Spychają ją na skraj przepaści i unicestwienia dla korzyści różnej maści oligarchów i kapitału zagranicznego.

Stereotypy propagandowe wrogów spółdzielczości

Tadeusz Szymal z Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Bawełna” w Łodzi pragnął zwrócić uwagę, że grupa posłów z Platformy Obywatelskiej, która zaufała Lidii Staroń, zakłada, że spółdzielczość mieszkaniowa to:

- nieograniczona i niekontrolowana władza prezesów i ich niebotyczne zarobki

- korupcja i łapownictwo

- nepotyzm

- nie udostępnianie członkom spółdzielni dokumentów

- zawyżanie kosztów prac remontowych

- prywatny folwark prezesów itd.

Natomiast wspólnoty mieszkaniowe to:

- umiejętne zarządzanie

- niskie opłaty

- wiedza i kompetencja Zarządu Wspólnoty

- niewielkie koszty zarządzania

- doświadczenie, prawość i uczciwość administratora wspólnoty itd.

Krótko mówiąc kraina wspólnot mieszkaniowych jest miodem i mlekiem płynąca. I trudno coś lepszego spółdzielcom niż uwłaszczenie zaoferować, aby mogli skorzystać na zmianach i przeobrażeniach dokonujących się w III Rzeczpospolitej.

Obłuda i przewrotność poseł Lidii Staroń oprócz przedstawionego wyżej ma jeszcze jeden wymiar. Wbrew oczywistym faktom, że dąży w prostej linii do unicestwienia spółdzielni poprzez forsowanie takich a nie innych zapisów ustawowych, zapewnia:

- Twierdzenia, że proponowane zmiany prawne prowadzą do likwidacji spółdzielni mieszkaniowych są demagogią w czystej postaci ukrywającą rzeczywisty cel krytyki; rozpaczliwą próbą utrzymania obecnego stanu w spółdzielniach.

Tylko niektóre konsekwencje prawne

pomysłów prawnych poseł Lidii Staroń

Tadeusz Szymal chciał też odpowiedzieć na pytanie: Dlaczego należy bronić bytu spółdzielni mieszkaniowych? Odpowiedź, jaką przygotował była następująca:

-Spółdzielnie mieszkaniowe to dobrowolne, a nie przymusowe zrzeszenie osób, które łącząc się realizują wspólne potrzeby ekonomiczne, społeczne i kulturowe. Podstawowymi wartościami spółdzielczymi są wzajemna pomoc, odpowiedzialność, równość i solidarność. Jest to bardzo ważne chociażby z tego względu, że nie zawsze człowiek jest młody, piękny i bogaty. W życiu może się wszystko zdarzyć. Choroba, utrata pracy; cierpienie, bieda i ubóstwo. Ale tylko w spółdzielniach mieszkaniowych ludzka solidarność, zrozumienie i pomoc pozwala się nam podnieść.

- Przed ubóstwem bytowym, utratą mieszkania chroni nas spółdzielców ustawa, o której mówi się bardzo rzadko, albo wcale – miał kontynuować. – To ustawa z dnia 21 czerwca 2001 roku „O ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie Gminy i o zmianie Kodeksu Cywilnego". Lokatorzy, do których mają zastosowanie zapisy tej ustawy to osoby mające spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu mieszkalnego, spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu spółdzielczego oraz najemcy lokali mieszkalnych. Ilokroć w tej ustawie mowa jest o lokatorze, to z działania jej zapisów wyjęte są osoby posiadające prawo odrębnej własności. W związku z tym wszyscy ci, którzy się uwłaszczają, w sytuacjach trudnych życiowo dają głowę pod topór. Konsekwencje pomysłów prawnych Lidii Staroń, jeśli jej koncepcja ustawy zwycięży, będą dla

setek tysięcy rodzin tragiczne w skutkach. Ponieważ ustawa z dnia 21 czerwca 2001 r. reguluje zasady i formy ochrony praw lokatorów oraz zasady gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy, to w przypadku tragedii życiowej i decyzji sądu o eksmisji z lokalu mieszkalnego nie przysługuje nam lokal socjalny lub zamienny. Następuje eksmisja na bruk, gdyż będąc WŁAŚCICIELAMI nie jesteśmy chronienie przez tą ustawę.

Według Tadeusza Szymali z Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Bawełna" w Łodzi samorządy doskonale zdają sobie sprawę z konsekwencji obowiązującego prawa i dlatego wyprzedają za bezcen swój majątek, aby w przyszłości nie wspomagać różnych nieszczęsników. Na przykład w Łodzi bonifikata za wykupienie mieszkania od gminy wynosi 90 proc. jego wartości, a w przypadku, jeśli lokale mieszkalne wykupują wszyscy mieszkańcy danej nieruchomości, to można je wykupić za 5 proc. wartości.

Niestety, niewiele osób zdaje sobie sprawę, że przekształcając swoje mieszkanie w prawo odrębnej własności i tworząc wspólnotę mieszkaniową traci wiele praw. Nawet do głowy im nie przychodzi im, że w ten sposób zdejmują z gminy, w której mieszkają, obowiązek zapewnienia lokali socjalnych i lokali zamiennych, a także zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych gospodarstw domowych o niskich dochodach. Wszak stają się właścicielami. Potwierdza się w ten sposób stara mądrość ludowa, która mówi, że jeśli ktoś chce dać cos za darmo, to należy się przynajmniej pięć razy zastanowić, czy nie jest to jakaś łapówka, albo podstęp!

Tajemnice lobby antyspółdzieczego

Na koniec należy postawić pytanie: Jaki cel przyświeca poseł Lidii Staroń dążącej do przeforsowania skrajnie niekorzystnej dla spółdzielców ustawy? Niewątpliwie jej pomysły sprawią w stosunkowo dość krótkiej perspektywie czasu, że jedyną formą budownictwa mieszkaniowego będzie budownictwo deweloperskie, a zarządzaniem wspólnotami mieszkaniowymi zajmą się prywatne firmy. Należy przypuszczać, że zostanie uruchomiony proces, który pozostawi na rynku tylko wielkie kancelarie zarządcze. Obecnie w tą pułapkę wpada rynek usług prawnych. Wielkie międzynarodowe korporacje prawne przejmują w Polsce coraz większą część tego rynku. Jak widać lobby antyspółdzielcze wyznaczyło sobie konkretne cele, które przez takich ludzi jak poseł Lidia Staroń, stara się realizować. W tym kosztem nawet najuboższych spółdzielców

Przemyślenia Tadeusza Szymali i jemu podobnych podsumowujące spotkanie Komisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw z zakresu prawa spółdzielczego są całkiem

inne niż zafundowała uczestnikom wysłuchania publicznego poseł Lidia Staroń. Po dziesięciu miesiącach czasu od wysłuchania publicznego widać to coraz wyraźniej.

Henryk Szwedo